

Wiktor Hahn

Bogusławski czy Kołłątaj? : (w sprawie autorstwa "Cudu czyli Krakowiaków i Górali")

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 271-277

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTATKI.

Bogusławski czy Kołłątaj?

(W sprawie autorstwa Cudu czyli Krakowiaków i Górali).

Publiczność szersza odnosi się do dzieł sztuki w odmienny sposób aniżeli prawdziwi znawcy lub krytycy zawodowi: ocenia je z innego punktu widzenia, w czym innym dopatrywa się nieraz ich znaczenia, w inny też sposób wyobraża sobie proces tworzenia autorów. Wiedziona częstokroć tylko sensacją, wytwarza już w chwili powstania jakiegoś wybitniejszego dzieła, jeszcze za życia autora, pogląd odrębny, który później drogą tradycyi przechodzi częstokroć w formie poniekąd już legendarnej z pokolenia na pokolenie. Potomni znajdują się nieraz wobec zagadki, którą czasem trudno rozwiązać, nie zawsze bowiem można uznać tradycyę za pozbawioną zupełnie podstaw.

Podobnie ma się rzecz ze znanym powszechnie utworem Wojciecha Bogusławskiego: Cud czyli Krakowiacy i Górale. Już współcześni przypisywali autorstwo Cudu nie Bogusławskiemu, ale Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi¹⁾, utrzymywała się nadto tradycya, że istotnym jej autorem miał być ks. Hugo Kołłątaj, tradycya, której ślady znajdujemy jeszcze w mowie wypowiedzianej przez Jana Dobrzańskiego podczas odsłonięcia pomnika Jana Kamińskiego, dyrektora teatru lwowskiego, w r. 1877 30. października²⁾. Rozwiązanie kwestyi napotyka na niemałe trudności z powodu braku dostatecznych danych, jakoteż z powodu bardzo niedokładnych wiadomości o czasie napisania Cudu.

Sam Bogusławski przedstawił bardzo niejasno genezę Cudu: oto donosi, że pod wpływem wiadomości o bitwie pod Raclawica-

¹⁾ Kukiel Maryan: Bogusławski we Lwowie. Tygodnik ilustrowany 1911. I. s. 444.

²⁾ Podaje o tem wzmiankę Gazeta narodowa z r. 1877 w nr. 249. s. 2. Por. L. Bernacki: J. N. Kamiński, Lwów. 1911. s. 59, uw. 1. Samej mowy Dobrzańskiego nie mogłem odnaleźć ani w bibliotekach publicznych, ani w papierach jego, znajdujących się obecnie w posiadaniu rodziny.

mi powziął myśl napisania *Cudu*, podaje przytem datę wystawienia mylną, bo 1. marca zamiast odpowiedniej jakiejś daty kwietniowej. Pozatem wspomina jeszcze, że w Warszawie odbyły się tylko trzy przedstawienia *Cudu*, z dniem 17. kwietnia bowiem zaniechano na dłuższy czas przedstawień teatralnych wogóle w Warszawie¹⁾. Jeżeli szczegóły te zestawimy z tem, że wiadomość o zwycięstwie raclawickiem (dnia 4. kwietnia) doszła do Warszawy dopiero 12. kwietnia²⁾, nie możemy w żaden sposób położyć na doniesieniu Bogusławskiego, jakoby *Cud* istotnie powstał pod wpływem zwycięstwa raclawickiego: między 12. a 17. kwietnia trudno nawet pomyśleć o napisaniu sztuki, o dorobieniu do niej muzyki przez Stefaniego, o przygotowaniu aktorów, a w końcu o trzech jej przedstawieniach.³⁾ Niedokładne szczegóły Bogusławskiego łatwo się dadzą wytłumaczyć tem, że pisał *Dzieje teatru narodowego w Polsce w późnej starości*, kiedy go pamięć nieraz zawodziła.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że *Cud* musiał powstać już na pewien czas przed zwycięstwem raclawickiem, a przypuszczenie to nie wyda się nieprawdopodobnem, jeżeli uwzględnimy, że sam *Cud* jest właściwie konwencyonalnym obrazkiem, typowym okazem manieri francuskiej, niezawodnie napisanym pod wpływem jakiegoś bliżej jeszcze nieznanego źródła francuskiego. Nadanie aktualności *Cudowi* nastąpiło dopiero w ostatniej chwili — przez dodanie odpowiednich piosenek.

Przypisywanie autorstwa *Cudu* Niemcewiczowi i Kołłątajowi przez współczesnych łatwo wytłumaczyć znaną wówczas już dobrze nie tylko działalnością ich społeczną, ale także literacką — jak znowu z drugiej strony uwzględnić musimy, że Bogusławski napisał do roku 1794 stosunkowo mało rzeczy oryginalnych, był zaś znany wówczas przedewszystkiem jako dyrektor sceny, mniej zaś jako autor dramatyczny. Przypominam jeszcze, że *Cudu* współcześnie nie ogłoszono, wydano go drukiem po raz pierwszy dopiero w roku 1841 w Berlinie. Publiczność, zainteresowana uieżwykłym jak na ówczesne stosunki utworem, łączyła go z łatwością i dziwną pochopnością z nazwiskami tak znanymi wówczas, na ustach wszystkich będącemi, wymienianie zaś Bogusławskiego jako autora tłómaczyła sobie na swój sposób tem, że Niemcewicz lub Kołłątaj nie chcieli ze względów politycznych nazwiska swego wymienić.

W istocie jednak przypuszczenie o autorstwie Niemcewicza nie da się utrzymać; w pismach Niemcewicza nie mamy żadnej wzmianki, mogącej poprzeć to twierdzenie; ponadto, jak wiado-

¹⁾ *Dzieje teatru narodowego w Polsce*. Przemyśl 1884. s. 74 n.

²⁾ J. I. Kraszewski: *Polska w czasie trzech rozbiorów*. Poznań wyd. 1. II 448.

³⁾ Daty pierwszego przedstawienia *Cudu*, któraby rzuciła dużo światła na poruszoną kwestyę, niestety nie znamy.

mo, Niemcewicz przybył do Polski z zagranicy po otrzymaniu wiadomości o insurekcji i połączył się z Kościuszką dopiero pod Szczekocinami, nie miałby więc czasu zająć się pisaniem Cud u. Brak tedy istotnych podstaw dla owego przypuszczenia.

Natomiast przypuszczenie drugie, o autorstwie Kołłątaja, ma przynajmniej pewne dane: oto w rękopisie biblioteki Ossolińskich (l. 1594 s. 695—696 i 699), zawierającym najrozmaitsze materiały i notaty odnoszące się do Kołłątaja, znajdują się piosenki głównych osób, występujących w Cud z ie, zatytułowane „Vodeville“.¹⁾ Tekst ich, dotąd nieogłoszony drukiem, opiewa jak następuje:

VODEVILLE.

STUDENT.

Przy nowym roku każdy winszuie,
 Więc i mnie wolno mówić, co czuję —
 Gdy naszym krajem zarządza cnota,
 Będziem szczęśliwi choć mało złota —
 5 Bo to nie na tym szczęście zależy,
 By chodzić w złotem szytej odzieży.
 Spokojność w domu, praw zachowanie,
 Zgodność umysłów, rozsądne zdania
 Dały nam hojnie łaskawe nieba.
 10 Czegoż nam, czegoż... więcej potrzeba?
 Pod opieką monarchów, rządem sprawiedliwym,
 Nasz kraj może zupełnie nazwać się szczęśliwym,
 Szanowny marszałek wraz z izbą sejmową
 Podstawę szczęścia wzmacniają na nowo —
 15 Nic przeto nie zostanie dla nas do życzenia —
 Więc zacznijmy rok nowy przez wesołe pienia.

CHÓR.

Poczciwość, wierność, miłość i zgoda
 Niech od dziś w kraju naszym panuje —
 Niech odtąd nigdy przewrotna młoda
 20 Głów nie zawraca i serca nie psuje —
 Niech nowy wszystko w radość odmienia,
 Gdy z starym rokiem kończym cierpienia.

VODEVILLE.

DOROTA.

Kobietki płoche a młode
 Co mężów zdradzacie,

¹⁾ Za zwrócenie uwagi na ten szczegół dziękuję serdecznie p. dr. M. Janikowi.

25 Porzućcie zepsutą modę,
Ze mnie przykład macie.
Niech stałość, cnota jedyna,
Od dziś stała łączy,
30 A kto dobrze rok zaczyna,
Ten dobrze i skończy.

STACH.

Zacna młodzi, która dążysz
Do własnej zalety,
Niepotrzebnie często krążysz,
35 Będąc blisko mety.
Wszelka płochość zawsze bywa
Przykładnie karana,
Tylko zasługa prawdziwa
Będzie nagrodzona.

BASIA.

40 Nie tak wszystkie złe kobiety,
By dobrych nie było.
Jeszcze cnota ma zalety,
Jeszcze kochać miło.
Panny, co szczerze kochają,
45 Wnet mężów dostaną,
A, te co w nich przebierają,
Pannami zostaną.

BRYNDUS.

Kto nie gardzi bliźnich stanem,
Wraca nam wiek złoty,
50 Bo ten jest prawdziwym panem,
Co nagradza cnoty.
Wsi dzierżawcy, właściciele,
Miejcie to na względzie,
Gdy żądać będziecie wiele...
Nic z tego nie będzie.

MORGAL.

55 Cnota nigdzie nie przegrała,
Lecz podła intryga,
Jak tylko się okazała,
Zaraz ją sąd ściga,
60 Niezgodnego zaś z sumieniem
Strzeżcie się wyroku,
To jest dzisiaj mym życzeniem
Przy tym nowym roku.

JANEK.

- 65 Panicz, co jak pośród wojny
 Wyśledza dziewczęta,
 Niech już zostanie spokojny,
 Na książki pamięta.
 Wzniesion gmach nauk kosztowny
 Z monarchów zlecenia,
 70 A ich opiekun szanowny
 Zagoi cierpienia.

ORGANISTA.

- 75 Prawda, że żyjąc (sic!) z kościoła,
 Lecz w dzisiejszej dobie
 Nowy rok już na mnie woła,
 Więc inaczej zrobię.
 Przyjmijcie więc za kołędy
 To, co Bóg udziela,
 Odtąd Requiem grać nie będę —
 Lecz same wesela.

BARDOS.

- 80 Dzięki tobie, rządzie świetny,
 Za prace gorliwe,
 W każdym swym czynie szlachetny,
 Bądź (sic!) chwile szczęśliwe.
 Jako najpierwszy stróż prawa
 Miej i nas na względzie —
 85 Przy was publiczność łaskawa
 Wspierać scenę będzie.
 CHÓR (jak z początku).

Jak z tekstu wynika, były to piosenki śpiewane przy końcu sztuki; różnią się one zupełnie od śpiewek, pomieszczonych na końcu *Cu du* w wydaniu berlińskim (s. 100—102), co z porównania obu tekstów z łatwością zauważy każdy czytelnik: piosenki *Kołtąta* śpiewają nadto osoby występujące w innym porządku, niż u *Bogusławskiego*¹⁾. Tylko pieśń chóru ogólna jest prawie równobrzmiąca z pieśnią w *Cu dzie*, z nieznacznymi tylko zmianami²⁾.

¹⁾ U *Bogusławskiego*: Bartłomiej, Dorota, Stach, Basia, Bryndus, Morgał, Jonek, Bardos, Miechodmuch, chór ogólny.

²⁾ U *Bogusławskiego*: w. 2. niechaj pod naszym dachem panuje.
 w. 3. niech u nas nigdy przewrotna moda.
 w. 4. serc z serca.
 w. 5. niech to świat pozna, że gdzie prostota —
 w. 6. Tam jeszcze szczerza zostaje cnota.

Jakkolwiek w rękopisie Ossolińskich nie mamy przy owych śpiewkach podanego nazwiska Kołłątaja, jakkolwiek nie są one pisane ręką Kołłątaja, autorstwo jego nie ulega wątpliwości ze względu na podobieństwo myśli wypowiedzianych w owych śpiewkach z pokrewnymi zapatrywaniami w innych jego poezjach. Podobną pochwałę monarchów jak w ww. 11 i 68, wypowiedział Kołłątaj w wierszu *Do ziemi ojczystej*, stawiając w nim Aleksandra I, (s. 97—100)¹⁾, Wilhelma (s. 101), z pewnymi wreszcie zastrzeżeniami Franciszka I (s. 102), w tymże wierszu podnosi usiłowania Aleksandra I nad podniesieniem oświaty w Polsce (s. 100).

Co więcej forma krakowiaków nie była mu obca, w rękopisie jego poezji zachowała się między innymi *Ekloga* (s. 29 nn), w tej właśnie formie napisana, z której przytaczam początkowe słowa:

Wolki, moje wolki, z mordowane w pługu,
 Popaście się teraz na zielonym strugu,
 Odpocznijcie trochę pod klonem w chłodniku,
 Ja sobie podumam tu przy tym strumyku,
 Ja sobie podumam, a moje wzdychanie
 Powtórzy stokroć strumyka szemranie.

Tak więc autorstwo Kołłątaja owych piosenek nie może podlegać wątpliwości. Czas ich napisania przypada na r. 1805. już po utworzeniu liceum krzemienieckiego, jak to wynika z ww. 67—70 przytoczonych powyżej. Czy piosenki te napisał Kołłątaj na prośbę Bogusławskiego, trudno powiedzieć, tak samo wobec braku wszelkich danych nie wiemy, czy istotnie zostały odśpiewane w teatrze warszawskim.

Wobec podanego wyniku możnaby z pewnym prawdopodobieństwem przypuszczać, że Kołłątaj był autorem także innych piosenek w *Cudzie* zwłaszcza tych, które według świadectw współczesnych wywierały tak wielkie wrażenie na publiczności warszawskiej, a które cała niemal Warszawa umiała wówczas na pamięć. Przypominam, że piosenkę Bardosa (*Nie mądry, kto wśród drogi a. I. s. 7.*) wydrukowano w Korespondencji warszawskim w numerze z 22. kwietnia 1794 r. wraz z aktem krakowskim i pierwszemi odezwaniami Kościuszki: na ogół *Cud* działał na publiczność nie samą treścią, lecz śpiewkami w rodzaju przytoczonej, lub takich, jak *Nuże bracia, dzieci, żony* (a. I. s. 18), *Więc się cieszymy przyjaciele* (a. II. s. 1), *Życie w zgodzie, w pokoju* (a. II. s. 4).²⁾

Ponadto aktorzy dodawali warianty, działając w ten sposób na podnieconą publiczność. Możliwe więc, że autorem takich pio-

¹⁾ Rękopis poezji Kołłątaja w Akademii um. w Krakowie I. 232.

²⁾ Tokarz Wacław: Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku. W Krakowie 1911. s. 176—178.

senek był Kołłątaj, on, który jeszcze później dorabiał odpowiednie piosenki do *Cudu*, możliwe, że go o to prosił sam Bogusławski: do tych rozmiarów należałoby odnieść tradycję zachowującą się tak długo o autorstwie Kołłątaja ¹⁾.

Przypuszczeniu temu nie sprzeciwia się wiadomość podana przez samego Kołłątaja, jakoby wiersze zaczął pisać dopiero w więzieniu w Josefstadzie: pisał już wiersze w styczniu 1794, jak świadczy wspomniany poprzednio rękopis (s. 109). On sam później nie przywiązywał już wagi do tych ulotnych wierszyków, zadowolony, jeżeli w chwili właściwej odniosły pożądany skutek.

Wobec braku innych danych trudno rzecz rozstrzygnąć stanowczo, mimowoli jednak chętnie złączyłoby się postać wielkiego polityka z tak pamiętnymi chwilami w dziejach sceny polskiej — trudno też przy rozpatrywaniu kwestyi oprzeć się wrażeniu, że szczegóły podane przez Bogusławskiego są bardzo niepewne: tak niedokładnie i niejasno właściwy autor o swej sztuce nie pisze nawet w kilka lat po jej napisaniu. Same przypuszczenia jednak nie rozwiązują kwestyi: może przypadek pozwoli kiedyś rzecz całą rozstrzygnąć stanowczo.

Lwów.

Wiktor Hahn.

Polonica w szwedzkiej literaturze. ²⁾

III.

Zaznaczyłem już przedtem, że literackie zainteresowanie się Polską w Szwecyi w latach 30-ych i 60-ych XIX. wieku płynęło wyłącznie z uczucia, a nie opierało się na żadnych wiadomościach rzeczowych lub językowo-literackich. Stąd też jasne jest chyba, że Polska znikła z szwedzkiej świadomości narodowej równie szybko, jak się pojawiła, a gdy przygasł płomień liberalno-wolnościowego zapału, ochłódł też zupełnie ogólny nastrój przychylny dla Polski.

Gdy się rozglądnjemy w drugiej połowie minionego stulecia, trudno oprzeć się zdziwieniu, jak rzeczywiście Szwecya była wtedy źle poinformowana o polskich stosunkach. Wielcy poeci polscy byli znani ledwie po imieniu; tłumaczenia z języka polskiego, za pośrednictwem niemieckiem lub francuskim były zupełnie przypadkowe, beztreściowe, pod względem literackim bez

¹⁾ Kołłątaj niezawodnie znał Bogusławskiego, mógł więc pozostawać z nim w korespondencji i na jego prośbę dorobić odpowiednie piosenki, lub też może zwrócić jego uwagę na potrzebę sztuki patryotycznej, do której przysłał mu po porozumieniu aktualne piosenki. Uwadze jego niezawodnie nie uszedł wielki wpływ sceny.

²⁾ Por. Pamiętnik literacki 1910 (IX) s. 292—305 i 491—506.